Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W PIERWSZYCH DNIACH
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK III WARSZAWA, 5 PAŹDZIERNIKA 1926 Nr 10

ZNAMIENNY GŁOS

Przewidywania nasze, wyrażone w ostatnim N-rze Przemysłu Graficznego" zdają się przybierać kształty realne. Konieczność uzdrowienia stosunków w drukarstwie w związku z nieszczęśliwym strajkiem letnim zaprząta już poważnie umysły pracowników i zmusza do czynów.

Oto mamy przed sobą Nr. 37 tygodnika „Głos pracy polskiej" z dnia 19 września r. b., w którym świetnie skreślony artykuł p. t. „Czas uzdrowić stosunki w zawodzie drukarskim" przynosi dosadną charakterystykę dotychczasowego życia organizacyjnego pracowników, demaskując całą potworność stosunków związkowych i rzuca wreszcie piękne ziarno na nową urodzajną glebę.

„Wielki już czas, czytamy na wstępie, by wszyscy drukarze, którzy lata spędzili w zawodzie drukarskim, jak również i ci, którzy tę pracę dopiero rozpoczynają, zastanowili się z rozwagą i spokojem nad tem co obecnie dzieje się w drukarstwie, w szczególności w Warszawie. Niech każdy stara się zbadać przyczyny opłakanych stosunków i niech ma odwagę powiedzieć to, co widzi".

Jak się w istocie przedstawiało życie organizacyjne?

„Ogół drukarzy śpieszył do szeregów organizacyjnych, ufając iż zawodowe organizacje dadzą im opiekę, obronią przed wyzyskiem, zabezpieczą przed bezrobociem.

Niestety — dobro drukarzy i obrona ich interesów były tylko szyldzikiem wabiącym łatwowiernych, którzy zapisując się do organizacji i płacąc wysokie składki ułatwiali jedynie wygodną egzystencję dyktatorom w rodzaju pana W... piastującego wysokie godności prezesa lub sekretarza (oczywiście zawsze z „tygodniówką").

Wstępującym do organizacji wydawało się, iż wszyscy będą mieli równe prawa i obowiązki.

W rzeczywistości było inaczej. Członków dzielono na tych co mają prawa i na tych co mają obowiązki. Potworzyły się grupy uprzywilejowane, które władze zagarnęły w swe ręce i w całej organizacji zaczęły rej wodzić. Pozostali członkowie musieli słuchać i... płacić".

Skutki tego rodzaju polityki arystokracji związkowej uwidoczniły się w odpowiedniej chwili. Podczas gdy członkowie uprzywilejowani mieli zapewnione świetne kondycje lub posady związkowe, ogół trapiło bezrobocie w coraz większym stopniu:

„Dlaczego? Dlatego, że walka o ciągłą podwyżkę cennika, bez oglądania się na to jaka konjunktura w zawodzie, doprowadziła do odpływu całego szeregu robót z Warszawy — i nic tu nie pomogą żadne frazesy, żadna blaga, fakt zostaje faktem, że coraz mniej robót w Warszawie. — I mimo szumnego minimum, całe masy kolegów szlifuje bruki — a inni muszą ofiarowywać swą pracę taniej — oto fakty, które każdy widzi. To są skutki bezwzględnej walki prowadzonej nie dla dobra ogółu drukarzy, a tylko dla dobra pewnej grupki, która będąc na murowanych kondycjach dba tylko o siebie, nie troszcząc się o ogół, byleby im walka przyniosła parę złotych więcej".

A dalej, mówiąc o ostatnim strajku, autor dodaje:

„Walkę prowadziło trzech ludzi, między którymi dziwnym trafem znalazło się dwóch płatnych funkcjonarjuszy związkowych.

Dla nich więc strajk mógł trwać bez końca.

Mijały więc tygodnie, strajk trwał, a od czasu do czasu, gdy ogół się zaczynał burzyć, zwoływano zebranie i rzucano w szary tłum frazesami i pustemi obietnicami".

Wreszcie ustęp końcowy, który ze względu na świetne ujęcie kwestji przytaczamy w całości, brzmi tak:

„Nie koledzy drukarze! my nie możemy być dłużej tym szarym tłumem, my nie możemy i nie powinniśmy być tym bezwolnem narzędziem w rękach ludzi, którzy nami bawią się, jak piłką. My musimy się zorganizować, stać się ludźmi, mającymi wolę i prawo decydować o sprawach nas obchodzących. Dosyć fałszywych haseł, dosyć tumanienia. Miejmy odwagę powiedzieć, że dotychczasowa walka doprowadziła do

nędzy ogół drukarzy, wprowadziła nienawiść i walkę w stosunku do właścicieli, jak również podzieliła drukarzy na skłócone obozy, korzyści zaś, nie przyniosła ogółowi żadnych. Zyskała jedynie mała grupa maszynkarzy, których zarobki naprawdę, są niewspółmierne w stosunku do ogółu drukarzy. Ostatni strajk przekonał nas, że nie zawsze strajkiem można coś zyskać. Jeżeli po ośmiu tygodniach, nawet ci najmądrzejsi doszli do przekonania, że trzeba się zdać na arbitraż, to jest na sąd ludzi bezstronnych, to znaczy że przed ośmioma tygodniami można było to samo uczynić. Tak! Strajki się już przeżyły i, prowadzone dla samej idei strajku, przynoszą straty. Te organizacje, których zadaniem i celem jest strajk — już się przeżyły. Potrzebna jest jedna organizacja zawodowa drukarzy, która zamiast walki i nienawiści wypisze na swym sztandarze — zgodę i współpracę wszystkich drukarzy, której zadaniem będzie umożliwienie pracy jaknajszerszemu ogółowi, która dążyć będzie do obrony i poprawy bytu, nie przez walkę jak dotąd, nie przez strajki i lokauty, nie przez stwarzanie coraz większego rozdziału między pracą a kapitałem, nie przez rzucanie haseł nienawiści, ale przez zgodną współpracę, przez wspólne zrozumienie, przez wzajemne popieranie i dążenie do rozwoju drukarstwa, który jedynie zapewnić może dobrobyt pracujących i pracodawców.

Miejsce dotychczasowej walki, która, jak doświadczenie uczy, przynosi straty jednej i drugiej stronie i pozostawia po sobie nienawiść i pragnienie odwetu, zająć powinna, lojalna, oparta na wzajemnem poszanowaniu i zaufaniu — współpraca.

Organizacja o takim programie jest nam teraz koniecznie potrzebna.

Do takiej to organizacji, do której wszyscy drukarze, bez względu na stanowiska, należeć będą mogli, miejmy odwagę dążyć.

Niech w organizacji zawodowej znajdą się wszyscy drukarze, którzy chcą mieć możność pracy i chcą by tej pracy starczyło dla wszystkich.

Wszyscy, którzy chcą pracować w spokoju, którzy mają dosyć strajków i terroru *niech myślą o stworzeniu jednej wielkiej organizacji drukarskiej, jaką będzie „Związek Zawodowy Drukarzy Praca Polska"*.

Długie lata prowadzimy walkę bezwzględną, która przynosiła więcej strat niż korzyści, czas teraz spróbować zgody i współpracy".

Nowe hasło, lecz tym razem zdrowe i treściwe, padnie niezawodnie na grunt podatny i psychicznie zupełnie przygotowany. Podchwycą go wszyscy rozsądni i uczciwi drukarze polscy, a wierzymy, że jest ich większość. Otrząsną się oni z bierności, którą w tak mistrzowski sposób wykorzystywała dotychczas drobna, lecz dobrana grupka uprzywilejowanych wodzirejów, i zapragną sami o swym losie stanowić.

Chwila jest odpowiednia. Powiemy więcej, chwila jest ostateczna.

Zagrożeni jesteśmy w naszych wspólnych interesach, bo każdy pracownik, który traci pracę, pozostawia po sobie w naszych zakładach bezprodukcyjną kasztę czy maszynę. Jedynie zatem wspólna, zgodna praca może nas uratować, a uratować musi.

Oczekujemy niecierpliwie dalszych wiadomości o nowo organizującym się „Związku Zawodowym Praca Polska", a założycielom jego, którzy w obecnym momencie przełomowym rzucają śmiałą i uczciwą inicjatywę, szczerze życzymy powodzenia w akcji.

T. G.

OTWARCIE DZIENNEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Z inicjatywy i w wyniku wytrwałych zabiegów Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Grafików z prezesem swym p. Henrykiem Lilpopem na czele, z rozpoczęciem roku szkolnego otwartą została w Warszawie dzienna *Szkoła Przemysłu Graficznego*, zakrojona już na miarę zgoła europejską.

Przy wybitnej współpracy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, oraz finansowej pomocy rządu i magistratu, w posesji tegoż Muzeum przy ulicy Składowej Nr. 3, gdzie mieszczą się szkoły rzemieślnicze i gdzie prowadzone były dotąd jedynie wieczorne kursy graficzne, wzniesiono czteropiętrowy gmach, przeznaczony wyłącznie na szkołę graficzną.

W obszernych i widnych salach wykładowych znalazły dogodne pomieszczenie dla zajęć praktycznych i nauczania teoretycznego wszystkie zasadnicze działy przemysłu graficznego: drukarstwo, litografja i fotochemigrafja.

Odtąd, po za wieczornemi kursami dokształcającemi, rozpoczęto pracę szkolną dzienną o szerokim programie nauczania, obliczonym na 3 lata.

* * *

W dniu 19 września r. b. ks. prałat Hilchen w obecności licznie zebranych przedstawicieli rządu, przemysłu, instytucji zainteresowanych, grona uczniów i zaproszonych gości, dokonał uroczystego aktu poświęcenia szkoły.

Po inauguracyjnem przemówieniu p. Prezesa

Ponikowskiego, kolejno zabierali głos pp. Mieczysław Jarniński, Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego, p. St. Leśniowski, Dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, p. Henryk Lilpop, Prezes T-wa Zawodowego Kształcenia Grafików, p. Lucjan Bogusławski, Przedstawiciel Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego, p. Stefan Demby, prezes Rady Bibljofilskiej i T-wa Bibljofilów polskich w Warszawie, oraz p. Szczucki, przedstawiciel Związku Zawodowego Drukarzy.

Wszystkie przemówienie nacechowane były głębokiem zrozumieniem i należytem ocenieniem donioślości nowopowstałego dzieła, a pod adresem jego współtwórców przepełnione słowami gorącego uznania.

Z licznych tych mów, dla braku miejsca, przytaczamy jedynie kilka, w których momenty stanowiące materjał kronikarski, najbardziej były uwypuklone:

Przemówienie Dyrektora Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, p. St. Leśniowskiego.

Szanowni Panowie!

Posiadłość, na której poświęcamy gmach szkoły przemysłu graficznego, od lat wielu związana jest ze sprawą szkolnictwa rzemieślniczego. Jeszcze bowiem w r. 1879 z inicjatywy dra Ludwika Natansona założoną została w Warszawie jedna z pierwszych szkół rzemieślniczych początkowo pod firmą Łapińskiego, następnie Jerzego Kühna. Szkoła ta mieściła się w lokalu wynajętym najpierw przy ul. Jasnej, później na Złotej. Pragnąc jednak zapewnić tej szkole byt trwalszy, opiekun jej i inicjator z ofiar zebranych wśród grona osób interesujących się sprawą kształcenia młodzieży rzemieślniczej nabył w r. 1888 plac przy ul. Składowej i na nim w r. 1889, a więc przed 37-iu laty, wzniósł 2-u piętrowy gmach przeznaczony na szkołę rzemiosł i w niej pomieszczoną została szkoła J. Kühna. Gdy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa uzyskało od rządu rosyjskiego po długich staraniach prawo otwierania i prowadzenia szkół przemysłowo - rzemieślniczych, posesja przekazana została rejentalnie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w r. 1894 i w gmachu tym otwarte i prowadzone były klasy przemysłowo rolnicze i liczne kursy dokształcające.

W r. 1909 Muzeum Przemysłu i Rolnictwa powiększyło teren szkolny nabywając sąsiedni plac, na którym wznosi się obecnie szkoła.

W r. 1913 na frontowym gmachu, według planów p. architekta T. Szaniora, nadbudowano 2 piętra, przeznaczając 4-e piętro na sale rysunkowe i nadając mu obecny wygląd.

Już wtedy Komitet Muzeum, pragnąc uwzględnić potrzeby szerszego dokształcenia zawodowego młodzieży rzemieślniczej, nosił się z myślą dalszej rozbudowy gmachów, lecz wojna i przesilenie gospodarcze stanęły temu na przeszkodzie. Dopiero w r. 1923, dzięki pomocy Ministerstwa W. R. i O. P. Departamentu Szkolnictwa Zawodowego, plany rozbudowy gmachów weszły na drogę realizacji. Przy udziale Komisji Budowlanej wyłonionej przez Komitet Muzeum P. i R. p. architekt T. Szanior opracował ogólny plan rozbudowy gmachów zatwierdzony w r. 1924 przez Ministerstwo Robót Publicznych i Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Plan ten obejmował budowę 2 oficyn bocznych i jednej poprzecznej.

Do wykonywania tych planów postanowiono przystępować częściowo w miarę uzyskiwanej subwencji z tem, że gmachy te przeznaczone zostaną na pracownie i sale wykładowe szkół zawodowych dokształcających — szkoły monterów - elektryków, szkoły przemysłu graficznego i inne kursy dokształcające prowadzone przez Muzeum.

Po odbyciu szeregu narad z T-wem Kształcenia Zawodowego Grafików w r. 1925 postanowiono wznieść najpierw gmach dla pracowni przemysłu graficznego i w tym celu wyłoniono Komisję Budowlaną pod przewodnictwem p. Stanisława Natansona w składzie p. prezesa H. Lilpopa, Z. Łazarskiego, R. Osmana, K. Główczewskiego, inż. J. Straszewicza oraz przedstawicieli Ministerstw Robót Publicznych inż. M. Ranieckiego, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego inż. Eichorna, oraz dyrektora Muzeum St. Leśniowskiego. Szczegółowe plany budowy opracował p. architekt T. Szanior i budowę rozpoczęto w dn. 22 września r. 1925.

Roboty ziemne, mularskie, żelazobetonowe, ciesielskie, i stolarskie, drogą konkursu powierzone zostały i wykonane są przez firmę Martens i Daab, ogrzewanie centralne przez firmę inż. Szewczykowski i Zajączkowski, kanalizacja i wodociągi oraz gaz przez firmę „Wisła", oświetlenie przez firmę Milewski.

Szczegółowe zestawienia rachunkowe po przedstawieniu wszystkich rachunków zostaną przesłane odnośnym władzom, nadmieniam zaś tylko, że początkowy kosztorys, wobec zmian w trakcie budowy zapewne przekroczony zostanie i że dotąd wydatkowano na budowę około 200,000 złotych.

Tym sposobem dzięki pomocy Ministerstwa W. R. i O. P. obecnie wykończona została część planu rozbudowy gmachów szkolnych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, zaspakajając najpilniejsze potrzeby szkół przemysłu graficznego: dziennej i wieczorowej.

Nie wątpię, że Ministerstwo nie odmówi nam dalszej swej pomocy i że w niedługim czasie będziemy mogli wykonać następną część planów i wznieść gmach, który pozwoli na właściwy rozwój szkoły elektrotechnicznej i szkoły graficznej.

Przemówienie Prezesa T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików p. Henryka Lilpopa.

Szanowni Panowie!

Organizm gospodarczy polski od dłuższego czasu choruje na braki, wynikające, między innemi, i z niedostatecznego poziomu produkcji. W dziale przemysłu graficznego jednym z wybitnych powodów takiego stanu rzeczy był brak szkoły, któraby bądź przez cały okres ustawowej praktyki terminatora dokształcała go, uzupełniała i pogłębiała otrzymywane w warsztacie wiadomości, bądź też kształciła go samodzielnie, w całości, poczynając od podstaw wiedzy graficznej. W zeszłym roku zrealizowano cel pierwszy, gdyż po uruchomieniu ostatniej klasy IV oraz początkowej klasy I w istniejącej szkole wieczorowej, stworzono dla terminatorów drukarskich możność dokształcenia się w ciągu całego okresu praktyki. Obecnie zaś z

dniem otwarcia pierwszej klasy szkoły dziennej otwiera się dla szeregu przyszłych pracowników graficznych możność zdobycia wiedzy, od jej podstaw, zarówno w kierunku teoretycznym, jak i praktycznym.

Myśl utworzenia Szkoły Dziennej, Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików powzięło przed kilku laty, gdy po okresie wojennym nastąpiło ogólne obniżenie poziomu wytwórczości, a to zarówno dzięki znacznemu ubytkowi nowych sił wytwórczych, jak i szczególnym warunkom, w jakich przemysł pracował. Lata wojny zniszczyły wiele warsztatów, a doba inflacji sprzyjała raczej dążeniom do osiągnięcia za wszelką cenę, choćby kosztem poziomu wykonania, możliwie dużych obrotów. W tych warunkach utworzył się stały brak nowych sił pomocniczych, istotnie wykwalifikowanych, gdyż i praktyka w warsztatach dawała uczniowi wiadomość o zbyt niskim poziomie, i istniejąca szkoła dokształcająca, ograniczona do godzin wieczorowych, nie była w stanie podnieść poziomu jego wiedzy do pożądanej wysokości. W przekonaniu Tow. Zaw. Kształcenia Grafików, narzucało się wyjście jedno — podniesienie ogólnego poziomu produkcji przez zupełnie radykalne podniesienie poziomu wiedzy zawodowej pracowników, a więc kształcenie nowego pokolenia od podstaw w dziennej szkole graficznej. W powziętych zamiarach utwierdzało Towarzystwo i to przekonanie, że w Polsce zamało dotąd zwracano uwagi na wykształcenie zawodowe, a przeciwnie, dążono do osiągnięcia przez młodzież możliwie najwyższego naukowego stopnia, co w rezultacie wytworzyły pauperyzację inteligencji, marnującej szereg żmudnych lat, poświęconych nauce wyższej na to, aby w rezultacie oddać się nieskomplikowanej pracy biurowej. Skierowanie do wytwórczej zawodowej pracy młodzieży tej części społeczeństwa, która posiada poniekąd dziedziczną inteligencję, a w związku z tem i większą łatwość przyswojenia sobie potrzebnych wiadomości, przy już istniejącym jej zasadniczem ogólnem przygotowaniu (4 klasy Szkoły średn.) niewątpliwie wpłynąć winna na podniesienie poziomu sztuki graficznej. Reprezentowany przez nią kapitał energji i wiedzy winien dać jako wynik, nadanie w krótkiej przyszłości całemu przemysłowi graficznemu nowego rozmachu i znacznego rozwoju, co leży w interesie Państwa i społeczeństwa.

Zrealizowanie zamiaru uruchomienia dziennej szkoły graficznej, dzięki kryzysowi gospodarczemu, jaki w międzyczasie nastał, natrafiło na wielkie trudności. Towarzystwo, nie mając własnej siedziby, niejednokrotnie zmuszone do zmieniania lokalu szkolnego, z trudnością wypełniało zakreślone sobie zadanie. Wreszcie, dzięki wydatnemu poparciu M-stwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz przy współudziale Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, które otrzymało subwencję na wybudowanie gmachu dla szkoły graficznej, projekt wykonano i w dniu dzisiejszym dochodzi do uruchomienia dziennej „Szkoły Przemysłu Graficznego". Ze szkoły tej, jak należy mieć nadzieję, po 4 latach wyjdzie zastęp nowych sił fachowych, o poziomie wiedzy, odpowiadającym nowoczesnym wymaganiom.

Podkreślając doniosłe znaczenie tego dnia zarówno z punktu widzenia państwowego, jak i społecznego oraz przemysłowego, pozwolę sobie złożyć na tem miejscu w imieniu Muzeum i Towarzystwa naszego wyrazy pełnego szacunku podziękowania M-stwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Władzom Miejskim za zrozumienie naszych zamiarów i przyczynienie się do ich realizacji. Specjalnie w imieniu Towarzystwa podnoszę z głębokiem uznaniem niezwykle cenną współpracę Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, dzięki której w tak krótkim czasie, osiągnęliśmy wspólnie pozytywne wyniki. Wreszcie w imieniu Towarzystwa i w moim własnym najserdeczniej dziękuję tym wszystkim instytucjom i osobom, które w dawnych latach, gdy Towarzystwo nasze w niezmiernie trudnych okresach wojny i inflacji walczyło z niesłychanemi trudnościami, swoim współdziałaniem dopomogli do przetrwania i do osiągnięcia dzisiejszych wyników.

Przemówienie p. Lucjana Bogusławskiego, przedstawiciela Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego.

Szanowni Panowie!

W imieniu Rady P. Org. Przem. Graficznego w Warszawie, witam z radością powstanie szkoły dziennej dla Przemysłu Graficznego, tak dawno oczekiwanej i tak nieodzownie potrzebnej dla rozwoju przemysłu. Zagranicą, gdzie prywatny przemysł graficzny tworzy silną gałąź gospodarczą, podobne szkoły już dawno zostały przez tenże przemysł do życia powołane. W Polsce przemysł graficzny jest za słaby i nie byłby w stanie stworzyć podobnej placówki bez wydatnej pomocy ze strony Rządu. Musimy więc podkreślić, iż pomoc okazana przez Min. Oświecenia, jak również Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Magistrat m. st. Warszawy w formie przyznania na szkołę znacznych funduszów, była czynnikiem decydującym.

Pieniądz jednakże nie jest wszystkiem. Potrzeba było ludzi, pełnych ofiarnej energji dla podjęcia wielkiej pracy całkowitego zorganizowania instytucji.

Członkowie Rady P. O. P. G. od początku jej istnienia interesowali się gorąco sprawą szkoły.

W roku 1918 powstała instytucja: „T-wo Zawodowego Kształcenia Grafików", w celu zorganizowania szkolnictwa zawodowego. Prezesem T-wa został p. Henryk Lilpop, który dotychczas tę godność piastuję. Jego to przedewszystkiem nigdy niesłabnącej energji i pracy w ciągu szeregu lat, poprzez zmienne koleje naszego życia przemysłowego, zawdzięczać winniśmy powstanie szkoły, na uroczystość otwarcia której zeszliśmy się w dniu dzisiejszym. Gorliwym i wytrwałym pomocnikiem i towarzyszem pracy był Mu członek naszej organizacji p. Kazimierz Główczewski, który wziął na siebie trud zorganizowania działów fotochemigraficznego i litograficznego.

Dziękując w imieniu prywatnego przemysłu graficznego w tym miejscu pp. Henrykowi Lilpopowi i Kazimierzowi Główczewskiemu, praca których jest wyrazem współudziału tegoż przemysłu w powstaniu szkoły, zapewniam, iż nadal opiekować się będziemy tą naszą placówką, zasilając ją, jak to miało miejsce wielokrotnie, różnemi darami, bądź ludźmi, gotowemi do współpracy.

Jak wielkim być może rozwój instytucji, niech zobrazują dwie cyfry. W Polsce konsumcja papieru drukowanego wynosi rocznie na jednego mieszkańca 1,2 kilo, zaś w Niemczech — przeszło 16 kilo.

Jeśliby rozwój czytelnictwa u nas doszedł do średniego zapotrzebowania w krajach zachodnich, to i szkoła nasza musiałaby się dziesięciokrotnie powiększyć, czego jej gorąco życzę.

OBLICZENIE WYDAJNOŚCI PRACY PRZY SKŁADZIE RĘCZNYM I MASZYNOWYM

(Zeitschrift f. D. B. Nr. 58 z 1926 r.).

Byłoby rzeczą interesującą zajrzeć głębiej w metody kalkulacji, służące za podstawę cenom tysiąca liter podanym w niemieckiej taryfie wynagrodzeń, i opierając się na wzajemnym stosunku tych danych wyprowadzić obliczenia wydajności pracy.

Słyszy się często, że składacz powinien złożyć w ciągu godziny 1200 liter razem z rozbiórką, a bez robiórki 1500, a nawet 1600. Nie każdy jednak uświadomi sobie jasno, jak ten stosunek został stwierdzony i jak można ustalić wydajność pracy przy innym rodzaju pisma, ponieważ wyżej przytoczone ilości dotyczą jedynie trzech najbardziej używanych rodzajów, mianowicie petitu, borgisu i korpus fraktury.

Jedynemi podstawami do dalszego obliczenia wydajności pracy przy skałdzie ręcznym są ceny tysiąca liter i wysokość tygodniowego wynagrodzenia.

W par. 2-im taryfy wynagrodzeń (dodatek A) czytamy: „Podstawą do wysokości wynagrodzenia od sztuki jest taryfowa płaca tygodniowa mk. 25,20 w miejscowościach bez dodatku lokalnego.

W wynagrodzeniu tygodniowem Mk. 25;20 nie jest uwzględniony nietylko dodatek lokalny; lecz i wyrównawczo-obrachunkowy, co przedstawia tę dogodność, że przy podwyższeniu zarobków cena podstawowa tysiąca liter pozostaje bez zmiany.

Ponieważ tydzień taryfowy zawiera 48 godzin pracy, wynagrodzenie za godzinę wynosi 52,5 feniga. Następujące obliczenie stwierdza dokładność tej sumy.

Podstawowe wynagrodzenie za godzinę	— 52,5 fen.
+ 52% dodatek wyrównawczy	— 27,3 fen.
	79,8 fen.
+ 25% dodatek miejscowy	— 20.—
	razem 99,8 fen.
co w zaokrągleniu wynosi	1 markę.

Odpowiada to wynagrodzeniu za godzinę płaconemu obecnie pracownikowi w wieku ponad 24 lata; w miejscowościach z 25% dodatkiem.

Dopłata wyrównawczo - obrachunkowa jest pewnego rodzaju dodatkiem drożyźnianym dla składacza akordowego, służącym do uzgodnienia ceny wynagrodzenia od sztuki z każdorazowem wynagrodzeniem tygodniowem, wypłacanem składaczom na pensji stałej.

Dodatki te istnieją dopiero od 31 maja 1924 r., ponieważ w czasie od 3 maja do powyższej daty jako wynagrodzenie podstawowe były wypłacane 25;20 mk., a więc to; co dziś stanowi podstawę taryfy.

Jako wyrównanie obrachunkowe występują dotąd dodatki.

od 31	maja	1924 r.	—	$6^2/_3$%
„ 1	listopada	„ „	—	27%
„ 28	lutego	1925 „	—	$33^1/_3$%
„ 30	maja	„ „	—	46%
„ 4	lipca	„ „	—	52%

Aby się dowiedzieć ile liter ma podług taryfy wydawać na godzinę praca składacza akordowego, należy jedynie powyżej wyliczone wynagrodzenie 52;5 fen. podzielić przez odpowiednią cenę tysiąca liter dla petitu, borgisu lub korpus fraktury, więc: 52;5 : 44 = 1193, czyli okrągło 1200 liter. Trzeba przytem pamiętać, że za 44 fenigi składacz powinien nietylko złożyć 1000 liter, lecz zrobić też korektę i rozbiórkę, to też w cenie tysiąca liter uwzględniono 10% na korektę kantorową i 25%, na rozbiórkę. Jeżeli więc składacz nie dokonywa rozbiórki, może wydać więcej o 25%, co wyraża się w liczbach tak, że zamiast 1200 liter wydajność jego pracy na godzine powinna wynosić 1500 liter.

Z 10% dodatkiem za korektę dzieje się to samo, czyli, że zamiast 1200 liter należy złożyć:

	1193
z dodaniem 25% —	298
„ „ 10% —	119
	1610

czyli okrągło 1600 liter na godzinę.

Tym samym sposobem można jeszcze obliczyć wydajność pracy w ciągu jednej godziny dla innych rodzajów pisma, jak to widzimy z poniższej tabelki, a mianowicie:

1) za godzinę składania z rozbiórką i korektą kantorową,

2) za godzinę bez rozbiórki, ale z koretką, i

3) na godzinę składania bez rozbiórki i bez korekty.

Wyliczenia te mają praktyczne znaczenie o tyle, o ile składacz akordowy dopiero przy osiągnięciu takiej wydajności pracy otrzymuje takie same wynagrodzenie jak składacz na pensji stałej.

Wydajność pracy w ciągu godziny składacza akordowego przy składzie ręcznym *).

Rodzaj pisma	z rozbiórką i korektą	bez rozbiórki z korektą	bez rozbiórki i korekty
Nonparel-fraktura . .	1030 (1029)	1290 (1286)	1390 (1386)
Nonparel-antiqua . .	970 (972)	1220 (1215)	1310 (1312)
Petit, Borgis i Korpus fraktura	1200 (1193)	1500 (1491)	1600 (1610)
Petit, Borgis i Korpus antiqua	1140 (1141)	1430 (1426)	1540 (1540)
Cicero-fraktura . . .	1140 (1141)	1430 (1426)	1540 (1540)
Cicero-antiqua . . .	1070 (1071)	1340 (1339)	1450 (1446)

Taka wydajność jednej godziny pracy może naturalnie jedynie wtedy wyniknąć, gdy za podstawę obliczenia jest wzięte wynagrodzenie pomocnika płacone podług klasy C, gdyż tylko to wynagrodzenie po odjęciu dodatku miejscowego i wyrównania akordowego daje taryfowe wynagrodzenie podstawowe 25,20 mk.

W następującem zestawieniu są wyprowadzone również dane co do wydajności pracy w ciągu jednej godziny dla petitu, borgisu i korpus - faktury, które się czysto rachunkowo dadzą wyprowadzić dla niższych klas wynagrodzenia.

Klasa wynagrodzenia	z rozbiórką i korektą	bez rozbiórki z korektą	bez rozbiórki i korekty
nowonauczani . . .	840	1050	1120
A (do 21 lat) . . .	1020	1275	1360
B (do 24 lat) . . .	1110	1385	1480
C (ponad 24 lata) . .	1200	1500	1600

Wyliczenie tej wydajności nie jest bynajmniej bardzo skomplikowane, ponieważ różnice między oddzielnemi klasami wynagrodzenia mają określone normy.

Nowonauczony otrzymuje o 30% mniej od pomocnika klasy C, — klasa wynagrodzenia A jest o 15%, a klasa B o 7½% niższą od wynagrodzenia podstawowego.

Podług tych danych można ustalić rachunkowo wydajność pracy.

Wszystkie te wyliczenia dotyczą jedynie pracy akordowej przy składzie ręcznym.

Takie same badania można przeprowadzić naturalnie co do składania maszynowego, z tą tylko różnicą, że dla tegoż gotowe ustalone cyfry wydajności znajdują się w taryfie wynagrodzeń.

Pozostaje nam zatem jedynie dokonanie próby tych danych, aby się przekonać że istnieje tu taka sama zgodność między trzema pozycjami: wynagrodzeniem, ceną tysiąca liter i wydajnością pracy w ciągu godziny.

I tutaj wyjdziemy z wynagrodzenia podstawowego. Zgodnie z par. 11-ym, ustępem 1-ym taryfy, składacz maszynowy otrzymuje dodatek 20%-owy do wynagrodzenia taryfowego. Wynagrodzenie podstawowe nie będzie się więc równało 25,20

*) cyfry w nawiasach wskazują wyniki dokładniejsze.

markom lecz 30,24 i odpowiednio do tego wynagrodzenia za 1 godzinę wynosi nie 52,5 fen. lecz 63 fenigi.

Wynagrodzenia od sztuki (akordowe) są podane za każde 10,000 liter i nie są stopniowane podług rodzajów pisma, bo te nie mają żadnego wpływu na szybkość składu, tylko podług podziału na frakturę i antykwę a wewnątrz tegoż podług systemów maszyn.

Czas na korektę kantorową jak przy składzie ręcznym zawiera się w cenie dziesięciu tysięcy liter, natomiast rozbiórka nie jest uwzględniona.

Dla fraktury na typografie wyliczenie będzie następujące: 63 fenigi dzieli się przez 14,9 feniga co się równa 4228 literom, lecz nie 4500 jak czytamy w par. 13-ym ustępie 4-ym taryfy.

Z ceny tysiąca liter dla antykwy wynika jeszcze niższa wydajność, mianowicie tylko 3962 litery.

Przeciętna wydajność pracy akordowego składacza na typografie wynosi zatem okrągło 4100 liter na godzinę.

Przy linotypie i monotypie wynik jest podobny.

Wydajność dla fraktury wynosi 5625, dla antykwy 5339, więc przeciętnie 5500 liter; zamiast 6000.

Te różnice między taryfową wydajnością, a tą która wynika ze stosunku między wynagrodzeniem a ceną tysiąca liter, pochodzą stąd, że nie jeszcze uwzględniony czas czyszczenia maszyny.

Na czyszczenie maszyny do składania, przy wszystkich trzech systemach, prawie jednozgodnie zostało ustalone pół godziny na dzień.

Przy tygodniu pracy złożonym z 48-u godzin czas czyszczenia wyniesie około 6,4% czasu pracy. Zatem powyżej wyliczoną wydajność pracy należy podnieść o 6,4%.

Jeśli uskutecznić to podniesienie przy wydajności przeciętnej między składem fraktury a składem antykwy, wypadnie dla składu na typografie wydajność na godzinę liter 4362; a na linotypie i monotypie 5832; a więc nawet i wówczas jeszcze nie wysokość wydajności przewidziana taryfą. Dopiero, gdy doliczymy do wydajności, wyprowadzonej na podstawie cen fraktury, czas czyszczenia, — otrzymamy taryfową wydajność; mianowicie 4499 liter dla składu na typografie i 5985 liter dla linotypu i monotypu.

Powyższe wywody wskazują; że ustalenia taryfowe zapewniają akordowemu składaczowi pewną korzyść przy składaniu antykwy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 22 września r. b. zmarł ś. p. *Feliks Walkiewicz*, wielce ceniony rysownik i litograf.

Był on synem Władysława Walkiewicza, ucznia b. szkoły sztuk pięknych z generacji Gersonowskiej, który w latach pięćdziesiątych wraz z Maksymiljanem Fajansem, doprowadził sztukę litograficzną w Polsce do niezwykłego stanu rozkwitu i mógł śmiało rywalizować z najznakomitszymi przedstawicielami tej gałęzi sztuki na Zachodzie.

Urodzony w Warszawie 1869 r., ś. p. Feliks Walkiewicz od dzieciństwa otoczony atmosferą sztuki, podległ jej wpływom — to też wierny tradycji ojcowskiej, pod jego bezpośrednim kierunkiem, po ukończeniu szkół średnich, zaczął uczęszczać do warszawskiej szkoły rysunkowej, z myślą poświęcenia się specjalnie litografji. W ciągu kilkoletniej nauki, dzięki wrodzonemu talentowi, zdobył poważną wiedzę fachową, a przedewszystkiem wyrobił się na dzielnego rysownika, co mu pozwoliło bardzo szybko w następstwie owładnąć techniką litograficzną i dojść w tym względzie do doskonałości.

Samodzielna działalność zmarłego, rozpoczęta po śmierci ojca, przy którym pierwsze stawiał kroki, przypadła na okres przejściowy, w którym zaznaczył się znamienny przewrót pojęć w dziedzinie sztuk graficznych. Pomału ślady upadku dały się spostrzegać naprzód w drzeworytnictwie, które w pełni rozwoju przestało u nas istnieć. Mechaniczna reprodukcja oddziałała również i na litografję — zastąpiła ją fotograficzna klisza, przeniesiona na cynk. Powstał natomiast większy udział artystów - rysowników i malarzy w tym odłamie grafiki, a autolitografja zdobyła prawo obywatelstwa, rugując dawniejszą reprodukcyjną litografję.

W przewrocie tym ś. p. Walkiewicz nie dał się wykoleić. Stanął do pracy, wystawiając cały szereg oryginalnych utworów rysowanych na kamieniu, które umieszczał na specjalnych wystawach graficznych. Z prac o dawniejszym zakroju wykonał, jako premja Tow. Zachęty: „Kometę" Grotgera w 1915 r. i „Pożegnanie Wacława z Marją" Andriollego w 1916 r.

Pracował 27 lat w zakładach graficznych pod firmą „J. Cotty", skąd wyszły najlepsze jego dzieła.

Zmarł, pozostawiając pamięć zacnego, pracowitego człowieka i miłującego swój zawód artysty.

W dniu 30 września r. b. zmarł ś. p. *Oskar Ludwik Kreutzberg* nestor kupców branży graficznej, właściciel jednego z najstarszych w Warszawie domów hadlowych, pracujących w zakresie drukarstwa i litografji.

W szerokich kołach przemysłowców graficznych ś. p. Oskar Kreutzberg, jako prawy człowiek i wybitnie sumienny dostawca, cieszył się ogólnem uznaniem i głębokiem poważaniem.

Będąc przedstawicielem zagranicznych fabryk maszyn i utensylji graficznych, a znając doskonale nasz rynek i jego potrzeby, w fachowych swych radach, udzielanych klijentom, zawsze przekładał rzeczywisty interes swego odbiorcy ponad własną korzyść. Dlatego też do ś. p. Kreutzberga zwracano się z pełnem zaufaniem i tem przeświadczeniem, że Jego doświadczenie i wysoko pojmowana etyka kupiecka, nigdy nie zawiodą, dając pełną gwarancję sumienności i najlepszej rady fachowej.

Cześć Jego pamięci!

K R O N I K A

OGÓLNE ZEBRANIE URZĘDU STARSZYCH ZGROMADZENIA DRUKARZY - WŁAŚCICIELI. W dniu 29 września r. b. w sali Zgromadzeń Rzemieślniczych Magistratu odbyło się Ogólne Zebranie Urzędu Starszych Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich - Właścicieli.

Zebranie zagaił Delegat Sekcji zgromadzeń rzemieślniczych p. Krzyżanowski, poczem przewodnictwo objął Starszy Zgromadzenia p. Witold Bogusławski.

Po ustaleniu porządku dziennego i odczytaniu protokółu ostatniego zebrania z dnia 28 lipca 1925 r. który przyjęto, Podstarszy p. W'adysław Gogolewski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu.

Wypisano 27 uczniów, którzy ukończyli praktykę w zakładach graficznych i kursy graficzne. Na wniosek Magistratu wspólny sztandar towarzyszów sztuki drukarskiej i właścicieli drukarń, przeniesiony będzie na stałe przechowanie do sali Dekerta w gmachu Magistratu. W celu zainteresowania szerszego ogółu drukarzy, uchwalono zmniejszyć jednorazową opłatę dla nowowstępujących do Zgromadzenia na zł. 200 dla niefachowców i na zł. 100 dla fachowców.

W dłuższych przemówieniach pp. Gogolewski i Osman zaznajomili zebranych ze szczegółami nowopowstałej w Warszawie dziennej Szkoły Graficznej.

Na następną, trzecią już z rzędu, kadencję wszystkimi głosami wybrano na Starszego Zgromadzenia p. Witolda Bogus'awskiego i na Podstarszego p. Władysława Gogolewskiego.

TRZEBA BĘDZIE ZAWIADAMIAĆ O KAŻDEM WOLNEM MIEJSCU DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W myśl ogłoszonego ostatnio rozporządzenia Rady ministrów obowiązuje obecnie przepis, iż pracodawcy obowiązani są w terminie trzydniowym zawiadamiać państwowe urzędy pośrednictwa pracy o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu dla pracowników umysłowych.

Dotychczas obowiązek ten istniał tylko w zastosowaniu do robotników fizycznych; obecnie zaś rozciągnięty został również i na pracowników umysłowych. Obowiązek powyższy obejmuje wszystkie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, a zatrudniające powyżej 5 pracowników.

Niezastosowanie się do tych przepisów karane będzie grzywną od 10 do 100 zł. Termin trzydniowy, wspomniany powyżej, rozpoczyna się w wypadku nowozawartej umowy w dniu jej zawarcia; w wypadkach zaś zawakowania miejsc — od dnia przedsięwzięcia starania celem zaangażowania nowych pracowników. Zawiadomienie nastąpić może ustnie lub pisemnie względnie w drodze telefonicznej i powinno zawierać nazwę i adres zakładu pracy, zawód i kwalifikację, warunki pracy i wynagrodzenie, datę, od której dane miejsce wakuje wzgl. będzie wakowa'o oraz czas, na jaki ma być zawarta umowa pracy.

Z NACZ. RADY ZRZESZEŃ KUP. POLSKIEGO. UBEZPIECZENIE OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Organizacje gospodarcze otrzymały do zaopinjowania projekt nowej „Ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych".

Projekt ustawy rozszerza obowiązek ubezpieczenia na wszelkie osoby, pozostające w stosunku roboczym lub służbowym, a niektóre postanowienia powodują, iż koło ubezp. od wypadków byłoby szersze nawet od ubezpieczonych od chorób.

Projekt ten, opinjowany obecnie przez organizacje, wchodzące w skład Nacz. Rady, sądzić należy, iż nie dozna zrealizowania ze względu na nieuzasadnione rozszerzenie ciężarów socjalnych.

WZMACNIANIE KLISZ CHROMEM. W N-rze 3-im „Przeglądu Organizacji" w artykule „O znaczeniu biura Wzorców dla przemys'u Stanów Zjednoczonych" czytamy:

„W połowie ubiegłego roku Biuro Wzorców opracowało nowy sposób przygotowania klisz do druku papierów wartościowych. Sposób ten polega na pokrywaniu klisz cienką warstwą chromu, który dzięki swej twardości na tyle wzmacnia klisze, że są trwalsze, niż klisze ze stali hartowanej.

Z tysiąca klisz przygotowanych w ten sposób dla Państwowych Zakładów Graficznych (Bureau of Engraving and Printing) żadna nie uległa dotychczas zniszczeniu. Trudno jest obliczyć płynące stąd oszczędności; nie ulega tylko wątpliwości, że będą duże. Najważniejszą rzeczą jednak jest zapewnienie jednotajności w odbitkach, co podnosi wartość papierów i zmniejsza możliwość fałszerstwa. Może się to wyrazić w setkach tysięcy dolarów oszczędności dla rządu".

Warto może aby nasi technicy bliżej zainteresowali się tą sprawą.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5/X 1926 za 1 klg. Zł	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	96
„ drzewny	1	10
Drukowy matowy	—	87
„ satynowany	—	98
„ ilustracyjny	1	50
Albumowy	1	50
Pocztówkowy kancelaryjny	1	95
„ drzewny	1	50
Bristol	2	53
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski	1	35
Listowy	2	73
Pelour	3	27
Gazetowy rotacyjny	—	75
Słomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	70
„ w puszkach	3	10
Dziełowa I	4	50
„ extra	5	00
Akcydensowa I	6	25
„ II	5	50
Ilustracyjna 000	13	50
„ 00	11	00
„ 0	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręcznych pras.	16	50
Umdrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	8	25
„ kryjąca	7	20
„ kremserska	9	00
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	00
Cesarska	12	50
Paryska	15	00
Niebieska afiszowa	9	85
„ z połyskiem	18	50
Seledynowa laka	33	00
Niebieska trójbarwna	25	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	8	00
Ugier	7	00
Terra di Sienna	7	00
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	11	00
Chrom II	8	75
Żółta afiszowa	8	25
„ trójbarwna	18	00
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	15	80
Viktorja laka	14	50
Czerwona afiszowa	9	85
Uniwersal	19	70
Turecka	21	00
Helios	23	25
Karmin	33	50
Monopol	18	50
Kosmos	23	50
Geranium-carmin	39	00
Krapp	32	00
Czerwona trójbarwna	31	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	17	50
Kopiowa fioletowa	33	00
Fioletowa średnia	32	00
„ czerwonawa	34	50
„ niebieskawa	29	00
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	50
„ afiszowa	9	50
„ viridin	29	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	5/X 1926 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	16	65
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	6	50
„ średni	7	00
„ mocny	7	50
„ z połyskiem	11	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	9	00
„ „ „ mocna	8	00
„ „ z domieszką	10	25
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf.		
cienka szer. 132 cm. metr	85	00
gruba „ 120 „ „	80	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	19
„ „ „ rotac. 22 „	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe reczne		
aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	75	00
5 „ „	65	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

C Z C I O N K I:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7	13.20	10.90
Petit 8—9	11.60	9.10
Garmont 10—11	9.90	8.25
Cycero 12	9.50	7.85
	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	10.35	9.50
Petit 8—9	8.65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p. Zł

6 punktów	za	kilogram	16.50	„
8	„	„	14.25	„
10	„	„	12.50	„
12	„	„	12.—	„
16	„	„	11.65	„
20	„	„	11.25	„
24	„	„	10.90	„
28	„		10.50	„
36	„	„	9.75	„
48	„	„	9.40	„
60	„	„	9.40	„
72	„	„	9.40	„

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.

Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—także otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.



Z początkiem roku szkolnego 1926/27, staraniem T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, zostanie otwartą w Warszawie przy ul. Składowej Nr 3

SZKOŁA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

mająca na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie pracowników dla przemysłu graficznego, a mianowicie: składaczy, maszynistów drukarskich, fotochemigrafów i litografów.

Szkoła składać się będzie z trzech klas zasadniczych oraz pracowni odpowiadających prowadzonym w niej działom.

Uczniowie szkoły, po ukończeniu 3-letniej nauki i wykonaniu objętych programem prac w odpowiednich pracowniach, oraz po odbyciu następnie jednorocznej praktyki w jednym z zakładów graficznych, otrzymują świadectwo ukończenia szkoły.

Warunki przyjęcia do szkoły: a) wiek od 14 do 16 lat (w wypadkach wyjątkowych mogą być przyjęci do szkoły kandydaci i starsi), b) ukończenie przynajmniej 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej i c) złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, arytmetyki i rysunków (w zakresie 6-iu oddziałów szkoły powszechnej).

Zapisy kandydatów do szkoły będą przyjmowane od 1-go sierpnia r. b. w kancelarji szkoły: Warszawa, ul. Składowa 3.

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk J. Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.